

# Grzegorz Leszczyński

---

## Bojaźń szacunkowa jako przyczyna nieważności małżeństwa (kan. 1103 KPK)

---

Ius Matrimoniale 12 (18), 97-111

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Grzegorz Leszczyński

## **Bojaźń szacunkowa jako przyczyna nieważności małżeństwa (kan. 1103 KPK)**

Podjmując zagadnienie bojaźni z szacunku jako przyczyny nieważności małżeństwa, nie sposób nie rozpocząć moich rozważań od spojrzenia na zagadnienie wolności osoby. Działanie człowieka jest konsekwencją podjętej przez niego decyzji. W procesie, który prowadzi do podjęcia przez osobę konkretnej decyzji, konieczna jest współpraca dwóch elementów, które charakteryzują osobowość człowieka: *facultas intellectiva* oraz *facultas deliberativa*. Proces ten rozpoczyna się działaniem intelektu (*facultas intellectiva*), na które składają się następujące etapy: *cognitio* (poznanie przedmiotu); *aestimatio* (przedmiot staje się dla osoby wartością); *electio* (ocena aspektów pozytywnych oraz negatywnych i w konsekwencji dokonanie wyboru). Nie wystarczy jednak teoretyczne opracowanie intelektu, aby dana osoba podjęła decyzję w sposób odpowiedzialny i wolny. Konieczna w tym względzie jest współpraca wolnej woli człowieka (*facultas deliberativa*). Co więcej, ciężar podejmowania konkretnej decyzji nie należy do intelektu, a wręcz przeciwnie obarcza wolną wolę człowieka. To ona musi dokonać praktycznej oceny wartości przedmiotu, aby w konsekwencji dokonać wyboru. Stąd, możliwa jest sytuacja, w której różnego rodzaju zaburzenia sfery emocjonalnej człowieka, uniemożliwiają właściwe funkcjonowanie jego woli, a nie mające żadnego wpływu na sferę intelektualną, mogą uczynić go niezdolnym do podjęcia decyzji w sposób wolny i odpowiedzialny.

### **1. Zagadnienie wolności w kontekście zgody małżeńskiej**

Na wstępie rozważań dotyczących wolności człowieka należy dokonać rozróżnienia pomiędzy dwoma różnymi sposobami jej pojmowa-

nia. Wolność z punktu widzenia filozofii oznacza niezależność człowieka w podejmowaniu konkretnych decyzji. Z punktu widzenia psychologii natomiast – osobę można nazwać wolną, jeśli w momencie podejmowania decyzji nie jest ona uzależniona od jakiegokolwiek choroby, sytuacji czy też presji na nią wywieranej, uniemożliwiającej podjęcie decyzji filozoficznie określonej jako wolna. Oznacza to, iż *wolność* pojęta *filozoficznie* zakłada uprzednie istnienie *wolności psychologicznej*. Wolność człowieka z punktu widzenia psychologii posiada różne stopnie i w praktyce oznacza brak jakichkolwiek presji zewnętrznej czy też wewnętrznej, która uniemożliwia praktyczną realizację wolności koniecznej do dokonania aktu ludzkiego<sup>1</sup>.

Działanie człowieka może być zdefiniowane jako wolne jedynie wtedy, gdy wynika ono zarówno ze zdolności intelektu do dokonania wyboru, jak i ze zdolności wolnej woli do podjęcia działania w kierunku obranym przez intelekt. Zatem, w sytuacji, w której osoba będąc wolną od jakichkolwiek uzależnień natury psychologicznej czy też medycznej, jest w stanie dokonać wyboru pomiędzy podjęciem konkretnego działania lub nie podejmowaniem tegoż działania, jej decyzje można określić jako wolne. Wolność tak rozumiana nie oznacza jednak możliwości podążania w jakimkolwiek kierunku, pod naporem jakiegokolwiek instynktu. Oznacza natomiast, że człowiek *wolny* jest w stanie uczynić z tego, co dzięki działaniu intelektu uznał za wartość, motyw i przyczynę działania<sup>2</sup>. Człowiek nigdy nie będzie wolnym od jego wad, słabości, frustracji, od jego charakteru. Stąd, wolność, o której mowa, nie zakłada absencji tychże elementów, wymaga jedynie, aby ich natężenie nie determinowało działania człowieka. W sytuacji patologicznej wpływ tychże elementów pozostaje tak silny, iż stają się one przyczyną i motywem działania, pozbawiając osobę możliwości dokonania wyboru<sup>3</sup>.

Zagadnienie wolności łączy się zatem nierozzerwalnie z zagadnieniem motywacji. Od motywacji bowiem zależy w sposób bezpośredni decyzja człowieka. Każdy akt ludzki opiera się na motywach jego

<sup>1</sup> Por. W. O m m e r e n, *Mental Illness Affecting matrimonial consent*, Washington 1961, s. 76-77.

<sup>2</sup> Por. G. C a n e p a, *Il concetto di personalità nei suoi aspetti filosofici, biologici e medico-legali*, Roma 1953, s. 98.

<sup>3</sup> Por. M. F. P o m p e d d a, *L'incapacità consensuale*, „Ius Canonicum” 31, 1991, s. 119; J. M. P i n t o G o m e z, *L'imaturità affettiva nella giurisprudenza rotale*, w: *L'imaturità psico-affettiva nella giurisprudenza della Rota Romana*, dz. zb., Città del Vaticano 1990, s. 30.

podjęcia<sup>4</sup>. Motywacja ta może mieć charakter świadomy lub nieświadomy. Jak zauważa M. F. Pompedda, na motywację nieświadomą składa się cały szereg pojęć, wrażeń, wspomnień, tendencji, kompleksów, uzależnień, które w sposób znaczący ingerują w wolną wolę osoby i wpływają na podejmowaną przez nią decyzję. W sytuacji normalnej wszystkie wspomniane motywy wpływają na decyzję człowieka, ale jej nie determinują, pozostawiając człowiekowi wolność dokonania wyboru, w sytuacji patologicznej to one mają znaczenie decydujące<sup>5</sup>. W wolnym wyborze wartość czy też znaczenie konkretnych motywów tak naprawdę nie ma znaczenia, gdyż nie jest tak, iż wygrywa ten najsilniejszy, ale to konkretna osoba decyduje o tym czy jest w stanie oprzeć się różnym motywom i nad nimi zapanować. Oczywiście rzeczywistość prezentuje nam przykłady często złożone, ale zasada pozostaje zawsze ta sama, że to osoba decyduje o swoim działaniu, o ile ma to być działanie wolne<sup>6</sup>.

Zgoda małżeńska jest aktem prawnym, którego podstawą jest *actus humanus* wyrażony w sferze społecznej, czyli zewnętrznej<sup>7</sup>. Jako taki musi być on świadomy i dobrowolny nie tylko w sensie psychologicznym, ale w takim stopniu, by osoba wyrażająca zgodę małżeńską знаła jej przedmiot i mogła nim dysponować. Zgoda małżeńska jest w swojej wewnętrznej strukturze aktem decyzyjnym, czyli aktem woli, wymaga jednak zaangażowania zarówno woli, jak i intelektu<sup>8</sup>. Akt woli, będąc aktem ludzkim, wymaga wolności kwalifikowanej, jakiej żąda prawodawca ze względu na ochronę uprawnień osoby zawierającej małżeństwo<sup>9</sup>. Akt woli będąc aktem wewnętrznym, nie jest wystarczający do tego, aby stał się on aktem prawnym. Do zaistnienia *actus iuridicus* wola wewnętrzna wymaga zewnętrznej formy. Akt zgody małżeńskiej należy do kategorii aktu prawnego dozwolonego, w którym intencja podmiotu pozostaje zgodna z wolą prawodawcy<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> Por. G. Z u a n a z z i, *Libertà come destino*, Roma 2001, s. 11.

<sup>5</sup> Por. M. F. P o m p e d d a, dz. cyt., s. 126-128.

<sup>6</sup> Por. G. Z u a n a z z i, *Vizio di consenso „ob vim vel metum”: aspetti psicologici*, w: *La „vis vel metus” nel consenso matrimoniale canonico (can. 1103)*, Città del Vaticano 2006, s. 96.

<sup>7</sup> Por. G. D z i e r ż o n, *Aplikacja kategorii aktu prawnego w kanonicznym prawie małżeńskim*, IM 5, 2000, s. 11.

<sup>8</sup> Por. S. K a s p r z a k, *Wybrane zagadnienia z Prawa Kościelnego*, Lublin 2000, s. 560.

<sup>9</sup> Por. O. R o b l e d a, *De conceptu actus iuridici*, „Periodica” 51, 1962, s. 414-419; J. G a r c í a M a r t í n, *Le norme generali del Codex Iuris Canonici*, Roma 1996, s. 434.

<sup>10</sup> Por. G. M i c h i e l s, *Principia generalia de personis in Ecclesia. Commentarius libri II Codicis Iuris Canonici. Canones praeliminares*. Parisiis-Tornaci-Romae 1955, s. 572.

Jest zadaniem orzecznictwa określenie minimalnego stopnia wolności człowieka koniecznej do zaistnienia aktu prawnego, w tym przypadku o charakterze małżeńskim. Wolność, o której mowa, nie jest rzeczywistością czysto abstrakcyjną, ale osadzoną w realnych możliwościach człowieka. Każdy człowiek bowiem jest pod wpływem różnych motywów wewnętrznych i zewnętrznych, które wpływają na powstanie aktu woli. Wolność człowieka zatem nie wyklucza istnienia tychże impulsów i motywów. Nigdy jednak nie mogą być one na tyle determinujące, co już podkreślałem, by stały się one wyznacznikiem podejmowanej decyzji małżeńskiej. Nupturient winien dokonać w sposób wolny wyboru pomiędzy zawarciem małżeństwa z konkretną osobą lub oddaleniem decyzji małżeńskiej<sup>11</sup>. Taka decyzja jest możliwa, o ile motywy zewnętrzne nie są na tyle silne, aby determinować działanie nupturienta, a stan jego dojrzałości osiągnął stadium konieczne do dokonania osądu krytycznego co do wyboru małżeństwa.

## 2. Pojęcie bojaźni szacunkowej

Bojaźń z szacunku nie stanowi oddzielnego tytułu nieważności małżeństwa i jest jedną z odmian bojaźni, o której mówi kan. 1103 KPK. Podstawową jej charakterystyką jest to, że podmiot sprawczy jest rodzicem lub przynajmniej w jakimś sensie przełożonym ofiary, która jako dziecko lub podwładny winna jest jej posłuszeństwo i szacunek. W przypadku bojaźni z szacunku konieczne jest, aby sprawca był rzeczywiście w pozycji zwierzchnictwa, która niesie z sobą przewagę, autorytet, a więc realną dominację nad ofiarą<sup>12</sup>. Autorzy nie są zgodni czy owa dominacja musi mieć charakter prawny lub instytucjonalny, czy też może wynikać z jakiegokolwiek formy trwałej zależności.

---

<sup>11</sup> Cfr. c. A n n è, 26 gennaio 1971, RRDec, 63, 1971, s. 66; c. D a v i n o, 5 febbraio 1975, RRDec, 67, 1975, s. 42.

<sup>12</sup> Por. P. J. V i l a d r i c h, *Konsens małżeński. Sposoby prawnej oceny i interpretacji w kanonicznych procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, Warszawa 2002, s. 437; c. C o r s o, 25 stycznia 1989, RRDec 81, 1989, n. 6. Czytamy tutaj: „Metus autem reverentialis supponit, ex parte personarum, peculiarem relationem dependentiae vel affectivam Inter metum incutitrum et patentem; ex parte obiecti, timorem abrumptionis relationis affectivae aut exheredationis, eiectionis de domo etc., ex mediis adhibitis, preces inopportunas, continua susationes, dum In metu communi adhibentur minae, verbera, etc.”.

P. Moneta uważa, iż mamy do czynienia z bojaźnią szacunkową jedynie wówczas, gdy istniejący pomiędzy nupturientem a podmiotem czynnym bojaźni związek opiera się na zależności natury emocjonalnej i psychologicznej, która możliwa jest jedynie między rodzicami a ich dziećmi, między prawnymi opiekunami a osobami podlegającymi ich opiece lub między nauczycielem a uczniem. W tym przypadku nie można mówić o jakimś zagrożeniu czy przymusie fizycznym, ale jedynie o prośbach, naleganiach, które z racji na stan zależności np. syna od ojca wytwarzają w tym pierwszym obawę sprawienia bólu, przykrości, niespełnienia oczekiwań<sup>13</sup>. Podobne zdanie, jak P. Moneta, wyraża S. Gherro<sup>14</sup> czy O. Giacchi<sup>15</sup>.

Odminną opinię wyraża P. J. Viladrich. Zdaniem tego autora uprzywilejowana pozycja podmiotu czynnego bojaźni może mieć fundament prawny albo instytucjonalny lub wynikać jedynie z zależności innej natury, o ile zależność ta ma charakter trwały. Ważne jest, aby sprawca był rzeczywiście na pozycji zwierzchnictwa, która będzie niosła za sobą przewagę, autorytet, czyli pewną realną dominację nad ofiarą. Nie jest konieczne, aby ta uprzywilejowana pozycja *incutiens* miała fundament prawny albo instytucjonalny, czyli by była *de iure*, jak to ma miejsce np. między rodzicami i dziećmi, wskutek władzy rodzicielskiej, między opiekunem i wychowankiem, między stopniami hierarchii wojskowej, zawodowej czy pracowniczej, ale wystarczy, że zaistnieje *de facto* skuteczny związek wyższości i niższości, chociażby chodziło o relacje niegodziwe<sup>16</sup>. Podobne zdanie wyrażają zarówno W. Góralski<sup>17</sup>, jak i G. Zuanazzi<sup>18</sup>. Należy dodać, że inni autorzy idą jeszcze dalej w swojej interpretacji. Możliwą bojaźń z szacunku widzą oni również w relacjach szczególnych, jakie zachodzą między podmiotem biernym bojaźni a – dla przykładu przywódcą jakiejś grupy ideologicznej, psychoterapeutą, adwokatem, lekarzem

<sup>13</sup> Por. P. M o n e t a, *Il Matrimonio*, w: *Il Diritto nel Mistero della Chiesa*, t. 3, Roma 1992, s. 258.

<sup>14</sup> Por. S. G h e r r o, *Diritto canonico. Nozioni e riflessioni*, t. 2, Padova 2004, s. 146.

<sup>15</sup> Por. O. G i a c c h i, *Il consenso nel matrimonio canonico*, Milano 1950, s. 251-252.

<sup>16</sup> Por. P. J. V i l a d r i c h, dz. cyt., s. 437.

<sup>17</sup> Por. W. G ó r a l s k i, *Kościelne prawo małżeńskie*, Warszawa 2006, s. 213.

<sup>18</sup> Por. G. Z u a n a z z i, *Vizio*, dz. cyt., s. 109. Autor pisze: „Questo secondo modo di vedere mi sembra piŪ aderente alla realtà. Condivisa da tutti è la convinzione che il timore reverenziale si fonda su una posizione di superiorità di una persona rispetto ad un'altra, posizione *de facto* non *de iure*, ma effettiva, abituale e non evitabile, tale da poter svolgere un qualche effetto intimidatorio per la subordinazione e dipendenza del soggetto passivo”.

czy nawet spowiednikiem<sup>19</sup>. Powstaje jednak pytanie, które słusznie stawia G. ZuanaZZi czy w tym przypadku mamy jeszcze do czynienia z możliwą bojaźnią z szacunku? Wydaje się, iż kryterium rozróżnienia stanowi fakt pewnej zależności podmiotu biernego od czynnego, a przede wszystkim lęk przed niebezpieczeństwem utraty przychylności tego drugiego. Stąd i w przypadku tego rodzaju zależności, choć wątpliwe, aby miały one częsty wpływ na podejmowanie przez podmiot decyzji małżeńskiej, możemy mieć do czynienia z decyzją podjętą w bojaźni z szacunku<sup>20</sup>.

### 3. Przyczyny bojaźni szacunkowej

Przedmiotem bojaźni z szacunku jest utrata szczególnej relacji, jaka istnieje między podmiotem biernym a czynnym bojaźni<sup>21</sup>. Z jednej strony możemy mieć do czynienia z nadużywaniem władzy podmiotu czynnego, z drugiej zaś strony z wyjątkowym odczuwaniem tejże władzy na swojej osobie przez podmiot bierny<sup>22</sup>. Nadużycie władzy niezadko dokonuje się, jak czytamy w komentarzu W. Góralskiego, do

<sup>19</sup> Por. F. B e r s i n i, *Diritto canonico matrimoniale*, Torino 1994, s. 132.

<sup>20</sup> Por. A. M. P u n z i N i c o l ò, *La volontà coniugale vizitata da „vis et metus” (can. 1103)*, w: *Diritto matrimoniale canonico. Il consenso*, t. 2, Città del Vaticano 2003, s. 505ò G. Z u a n a z z i, *Vizio*, dz. cyt., s. 111. Czytamy tutaj: „Le suggestioni per fede e da prestigio, a mio parere, vanno distinte dal timore reverenziale, innanzi tutto perché non è necessaria una subordinazione gerarchica del soggetto passivo rispetto al soggetto suggestionante e poi perché non c'è timore di perdere la benevolenza del superiore. Valga l'esempio della relazione tra confessore e penitente o di quella tra medico e paziente”.

<sup>21</sup> c. S t a n k i w i c z, *12 lipca 1996*, RRDec 88, 1996, n. 5. Czytamy tutaj: „Ut metus specificæ reverentiaE haberî possit, prater reverentiaE parentalis debitum requiritur quoque relatio subiectionis, vi cuius iure aliquo subiectionis quis parentibus vel superioribus adhuc subest, ob Guam ab forum auctoritate se subtrahere nequit. Nam absque ullo vinculo subiectionis metus reverentialis nec incuti neque percipi potest, quoniam necessario exigit subiectionem In metum patiente et potentatem In metum incutiente, quae indolem reverentialem metui tribuunt, quippe qui ex abusu potestatis forum, qui subditis praesunt eisque moderantur, originem suam ducit”.

<sup>22</sup> c. C i v i l i, *22 marca 1991*, RRDec 83, 1991, n. 3. Czytamy tutaj: „Qui abusus potestatis, non infrequenter, praesertim hisce temporibus, perficitur per strumentalisationem personae sibi subiectae et per manipulationem affectionis ad obtinendam reverentiam sibi a subiecto debitam, quatenus nempe 'objectum specificum metus reverentialis est praecise diuturna parentum vel superiorum indignatio, seu ille irae motus, quo relatio cum filiis vel subiectis, perpetuo vel per longum temporis intervallum, parentali vel quasi-parentali affectione expoliatur'...”.



wyroku c. Faltin z 9 grudnia 1992 r.<sup>23</sup>, poprzez instrumentalizację osoby podlegającej, a także przez manipulację uczuciami dla uzyskania należącej od niej czci. Poprzez długotrwałe oburzenie, gniew relacja rodzicielska z dzieckiem zostaje tak naprawdę pozbawiona rodzicielskiego uczucia, dla uzyskania określonego celu<sup>24</sup>. Co jest niezwykle istotne, nie mamy tu do czynienia z jakimś konkretnym złem, które grozi podmiotowi biernemu, ale raczej z sugestią i przeświadczeniem, że takowe zło może mieć miejsce, gdyby podmiot bierny nie podporządkował się opinii czy też naleganiom podmiotu czynnego<sup>25</sup>. Co więcej, właśnie owa subiektywność odczucia sprawia, że podmiot bierny nie jest w stanie znieść myśli o utracie przychylności czy też miłości ze strony podmiotu czynnego i dlatego postanawia wybrać małżeństwo wierząc, że jest to jedyny sposób, aby uniknąć zła i ocalić dobro, tj. uczucie i przychylność ze strony rodziców czy też przełożonych<sup>26</sup>.

Nie wolno zapominać, jak zauważa P. J. Viladrich, iż relację zwierzchnictwo – podległość tworzy kontekst, czyli sytuacja środowiskowa, biograficzna czy też życiowa. Te biograficzne wymiary kontekstu hierarchicznego są elementem obiektywnym i realnym wytwarzającym stan zagrożenia odczuwany subiektywnie jako nie do zniesienia, gdyż podmiot bierny żyje w specyficznym kontekście zależności. Aby miała miejsce bojaźń z szacunku, nie wystarczy samo istnienie relacji przełożony-podwładny opartej na uczuciu czy też zwykłej zależności, ale konieczne jest, aby owa rzeczywistość była realnie przeżywana i odczuwana między zainteresowanymi. I tu okazuje się, że niebezpieczeństwo

<sup>23</sup> Por. c. F a l t i n, 9 grudnia 1992, „Monitor Ecclesiasticus” 118, 1993, s. 389-405.

<sup>24</sup> Por. W. G ó r a l s k i, *Matrimonium facit consensus*, Warszawa 2000, s. 382.

<sup>25</sup> Por. C. G u l l o, *Il metus ingiustamente incusso nel matrimonio in diritto canonico*, Napoli 1970, s. 97; c. F u n g h i n i, 21 czerwca 1995, RRDec 87, 1995, n. 4. Czytamy tutaj: „A communi reverentialis metus distinguitur triplici ratione: a) ratione subiecti seu personarum, quia peculiare intercedit sanguinis vel amoris vel subiectionis vinculum inter metum patientem et metum incutientem; b) ratione obiecti, quia malum quod timetur non est amissio bonorum temporalium, exhereditatio, eiectio e domo, sed exstantis relationis affectivae remissio vel gravis intermissio et interruptio; c) ratione mediorum ad flectendam contrariam nubentis voluntatem adhibitorum, quia non percussioibus, saevitiis, violentiis, contumeliis, indignitatibus unitor metum incutiens, sed importunis vexantibusque precibus”.

<sup>26</sup> Por. M. A. O r t i z, *Il timore reverenziale*, w: *La „vis et metus”*, dz. cyt., s. 145. Czytamy tutaj: „La riverenza deve essere vissuta in un modo tale – con un contenuto affettivo – che la sua perdita – l’indignatio di cui parleremo tra poco – costituisce una male grave, capace di provocare uno stato di agitazione – la *trepidatio mentis* – che il *patiens* non può sopportare e che è il motivo che lo spinge a scegliere il matrimonio, perché convinto che è l’unico modo di evitare il male e salvaguardare il bene, cioè l’affetto del superiore”.



utruty miłości i uczucia rodziców będzie złem ciężkim dla tych dzieci, które uznają zerwanie więzów uczuciowych ze swoimi rodzicami jako zło o wiele poważniejsze niż inne konsekwencje, jak np. utrata dóbr materialnych<sup>27</sup>. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną z przyczyn owej subiektywności odczuwania zagrożenia, która moim zdaniem jest istotna w obecnej rzeczywistości. Sugestia ta jest tym silniejsza, im bardziej ma ona charakter emocjonalny i wypływa z zaburzonego procesu dojrzewania emocjonalnego, często spotykanego dziś zarówno otaczającej nas rzeczywistości jak i w pracach trybunałów kościelnych<sup>28</sup>. Proces dojrzewania emocjonalnego człowieka polega na przejściu od fazy całkowitej zależności dziecka od rodziców, opartej na uczuciu o charakterze wyjątkowo egocentrycznym, do fazy dojrzałej, w której kierując się uczuciem o wyraźnym zabarwieniu altruistycznym człowiek koncentruje swoją uwagę na drugiej osobie<sup>29</sup>. Dla każdego dziecka krąg rodziny, w szczególności zaś matka, mają znaczenie podstawowe dla odpowiedniego kształtowania osobowości. Od niej przede wszystkim zależy w jakim stopniu dziecko, w kontaktach ze światem zewnętrznym, będzie w stanie odkryć własną niezależność. Optymistyczne czy też pesymistyczne nastawienie do życia, zaufanie czy też jego brak w relacjach z innymi osobami, spokojny, nacechowany realizmem czy też impulsywny sposób reagowania w obliczu różnorodnych trudności, są przesłankami, które pozwalają ocenić poziom zaawansowania młodego człowieka w procesie dojrzewania emocjonalnego.

Kwestia nieprawidłowego przebiegu procesu dojrzewania nie jest bez znaczenia w odniesieniu do zagadnienia bojaźni szacunkowej jako przyczyny nieważności małżeństwa, choć z pewnością nie odgrywa dominującej roli. W przypadku bowiem tej formy bojaźni mamy do czynienia z pewnym związkiem emocjonalnym istniejącym pomiędzy osobą będącą w bojaźni, a sprawcą zaistniałej sytuacji. Sytuacja staje się

---

<sup>27</sup> Por. P. J. V i l a d r i c h, dz. cyt., s. 438-441.

<sup>28</sup> Por. c. H u o t, 20 maja 1984, RRDec 76, 1984, n. 5. Czytamy tutaj: „Subiectio seu submissio filii etami maioris aetatis erga genitores nonnumquam ita abnormis es tut nil decernere valeat ipse sine patris matrisve consensu, immo nil agere possit quod forum voluntati contrarium sit, nil vero omittere quod ab iisdem imponitur! Talis affectiva abnormis submissio a peritis vocatur vinculum seu ligament ‘symbioticum’; immaturitatem affectivam denotat quae subiectum seu ‘submitum’ impedit quominus aliter velle aut decernere valeat ac persona a qua abnormalitater pendete”.

<sup>29</sup> Por. E. C o l a g i o v a n n i, *Immaturità: per un approcio interdisciplinare alla comprensione ed applicazione del can. 1095, n° 2 e n° 3*, „Monitor Ecclesiasticus” 113, 1988, s. 338-339.

jeszcze bardziej skomplikowana, gdy dana osoba żyje w stanie winy z silnymi wyrzutami sumienia, a sprawca bojaźni jest w stanie i chce to wykorzystać. Tak jest, dla przykładu, gdy jeden z rodziców jest przedmiotem przeciwstawnych uczuć, jakie żywi do niego syn czy córka, tj. miłości i bojaźni jednocześnie. Proces dojrzewania człowieka i ukształtowanie jego osobowości ma znaczenie nie tylko w odniesieniu do relacji rodzinnych, ale z pewnością ma swoje przeniesienie również na inne relacje o charakterze zależności profesjonalnej, politycznej, gdzie nie tyle słabość emocjonalna człowieka odgrywa istotną rolę, ile ogólnie mówiąc jego słabość osobowościowa<sup>30</sup>.

#### 4. Bojaźń szacunkowa a zgoda małżeńska

Odniesienie bojaźni szacunkowej do zgody małżeńskiej łączy się nierozzerwalnie z ewolucją w kanonistyce rozumienia wolności osoby i zagwarantowania jej prawa do decydowania o wyborze własnej drogi życiowej, w tym również w odniesieniu do wyboru stanu małżeńskiego. Już w Dekrecie Graziana<sup>31</sup> i w Dekretalach Grzegorza IX znajdujemy przepisy podkreślające konieczność zagwarantowania wolności koniecznej do wyrażenia ważnej zgody małżeńskiej<sup>32</sup>, co warto podkreślić w czasach, gdy ingerencje zewnętrzne, w tym własnych rodziców w odniesieniu do decyzji małżeńskiej ich dziecka były normalnością<sup>33</sup>. Sobór Trydencki w dekrecie *Tametsi* potępiał jakkolwiek presję wywieraną na osobę, która podejmowała decyzję małżeńską<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> Por. G. Z u a n a z z i, *Vizio*, dz. cyt., s. 109-110.

<sup>31</sup> Por. *Decretum Graziani* C. XXXVI, q. 2, cap. 6.

<sup>32</sup> Por. *Decretales Gregorii IX*, IV, 1, cap. 14. 17. 29.

<sup>33</sup> Por. M. A. O r t i z, dz. cyt., s. 134.

<sup>34</sup> Por. Sobór Trydencki, dekret *Tametsi*, IX, w: *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 4, red. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2005, s. 731. Czytamy tutaj: „Ita plerumque temporalium dominorum Ac magistratuum mentis oculos Tereni affectus atque cupiditates excaecant, ut Miros et mulieres sub forum iurisdictione degentes, maxime divites vel spem magnae haereditatis habentes, minis et penis adigant, cum iis matrimonium invitos contrahere, quo ipsi domini vel magistratus illis praescripserint. Quare cum maxime nefarium sit, matrimonii libertatem violare, et ab eis iniurias nasci, a quibus iura exspectantur: praecipit sancta synodus omnibus, cuiuscumque gradus, dignitatis et conditionis existans, sub anathematis poena, quam ipso facto incurrant, ne quovis modo, directe vel indirecte, subditos suos vel quoscumque alios cogant, quominus libere matrimonia contrahant”.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. w części odnoszącej się do zgody małżeńskiej nie zawiera żadnej normy dotyczącej wolności zawierania małżeństwa. Zasada ta jest jednak zagwarantowana zarówno w kan. 1081, § 1<sup>35</sup>, jak i w kan. 1087, bezpośrednio dotyczącym przymusu<sup>36</sup>. Tytuł bojaźni szacunkowej jako przyczyny nieważności małżeństwa nie znajduje swojego miejsca w Kodeksie z 1917 r., nie znajduje również w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r., choć taka propozycja pojawiała się podczas prac przygotowawczych do wydania nowego Kodeksu<sup>37</sup>. Uwaga Konsulatorów skupiła się na kwestiach związanych z przymusem pośrednim, cechą niesprawiedliwości przymusu małżeńskiego oraz cechą zewnętrznego pochodzenia przymusu<sup>38</sup>.

Orzecznictwo w okresie między dwoma Kodeksami nie było jednoznaczne w orzekaniu nieważności małżeństwa z tytułu bojaźni szacunkowej. Niektóre sentencje stwierdzały wprost, że bojaźń szacunkowa czyni małżeństwo nieważnym<sup>39</sup>, inne zaś, nawet autorstwa tego samego ponensa stwierdzały, że czysta bojaźń z szacunku nie ma wpływu na ważność małżeństwa<sup>40</sup>. Zdecydowanie widać zatem trudność, jaką napotykało orzecznictwo w jasnym sprecyzowaniu kwestii wpływu bojaźni szacunkowej na ważność zgody małżeńskiej. Podobnie orzecznictwo nie było jednoznaczne w określeniu samych cech bojaźni, takich jak jej zewnętrzne pochodzenie czy też jej ciężkość. Dla przykładu istnieją sentencje, które wymagały do stwierdzenia nieważności małżeństwa zaistnienia określonych działań rodziców wywołujących bojaźń u dziecka, jak w przypadku przymusu<sup>41</sup>, inne zaś podkreślały, iż właściwa interpretacja zaistniałych okoliczności wywołujących bojaźń subiektywną w podmiocie biernym, by nabrać pewności o działaniu pozbawionym wolności wyboru<sup>42</sup>. Podobnie w odniesieniu do ciężkości

<sup>35</sup> Kan. 1081, § 1 brzmi: „Matrimonium facit partium consensus inter persona iure habiles legitime manifestatus, qui Nulla humana potestate suppleri valet”.

<sup>36</sup> Kan. 1087 brzmi: „Invalidum quoque est matrimonium initum ob vim vel metum gravem ab extrinseco et iniuste incussum, a quo ut quis se liberet, eligere cogatur matrimonium. Nullus alius metus, etiamsi det causam contractui, matrimonium nullitatem secumfert”.

<sup>37</sup> Por. Communicationes 33, 2001, s. 194.

<sup>38</sup> Por. Communicationes 3, 1971, s. 76; tamże, 9, 1977, s. 376.

<sup>39</sup> Por. c. P r i o r, 11 kwietnia 1922, RRDec 14, 1922, n. 3.

<sup>40</sup> Por. c. P r i o r, 12 lipca 1922, RRDec 14, 1922, n. 3. Czytamy tutaj: „...indignationem Paternam absque minis vel verberibus sufficere posse ad gravem metum reverentialem constituentum, quippe quae et ipsa grave malum esse potest”.

<sup>41</sup> Por. c. S o l i e r i, 30 grudnia 1922, RRDec 14, 1922, n. 4.

<sup>42</sup> Por. c. P r i o r, 11 kwietnia 1922, dz. cyt., n. 2.

bojaźni istniały sentencje zwracające uwagę na obiektywną ciężkość sytuacji podmiotu biernego<sup>43</sup>, inne zaś na subiektywne i osobiste przeżywanie tej sytuacji przez podmiot bierny, ze szczególnym odniesieniem do jego struktury psychicznej i osobowościowej<sup>44</sup>. Zdecydowanie natomiast należy podkreślić, że w odniesieniu do sentencji z lat następujących bezpośrednio po wydaniu Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r., te z okresu późniejszego akcentowały o wiele bardziej aspekt osobowościowy i psychiczny osoby będącej w stanie bojaźni szacunkowej i jego wpływ na ważność wyrażanej zgody małżeńskiej<sup>45</sup>.

W świetle kan. 1103 KPK z 1983 r. „nieważne jest małżeństwo zawarte pod przymusem lub pod wpływem ciężkiej bojaźni z zewnątrz, choćby nieumyślnie wywołanej, od której ażeby się uwolnić, zmuszony jest ktoś wybrać małżeństwo”. Jak zauważa W. Góralski, w stosunku do dawnego kan. 1087 zaszyły duże zmiany, gdyż pominięto cechę niesprawiedliwości przymusu małżeńskiego oraz dodano zwrot „choćby nieumyślnie wywołanej”. Prawodawca w kan. 1103 KPK stanowiącym wyjątek od zasady kan. 125, § 2<sup>46</sup> chce zatem zagwarantować nupturientom wolność kwalifikowaną, tzn. większą, aniżeli jest wymagana w kan. 125, § 2, gdyż ciężka bojaźń ogranicza swobodę decyzji i narusza podstawowe uprawnienia nupturienta, które winny być zagwarantowane w przypadku małżeństwa, idzie bowiem o akt wiążący na zawsze<sup>47</sup>. Norma zawarta w kan. 1103 wynika również z normy kan. 219 KPK, w którym Prawodawca gwarantuje wiernym wolność od jakiegokolwiek przymusu w wyborze stanu życia<sup>48</sup>. Wydaje się, iż cecha nie-

<sup>43</sup> Por. c. P r i o r, 12 lipca 1922, dz. cyt., n. 2.

<sup>44</sup> Por. c. C a t t a n i – A m a d o r i, 19 grudnia 1922, RRDec 14, 1922, n. 13. Czytamy tutaj: „metus ... metiri debet ex indole et moribus illius qui timet, necnon ex circumstantiis quae illum comitantur; ita ut leviores causa sufficiant ut habeatur in foemina Guam in viro, atque in puella quam in adulta, praesertim Si illa religiosa sit, bene educata atque obediens”.

<sup>45</sup> Por. S. G h e r r o, dz. cyt., s. 151; c. D e J o r i o, 25 października 1967, RRDec 59, 1967, n. 5. Czytamy tutaj: „...nos Iuvat solidata iurisprudentia N. S. F., quae, innixa auctoritate Doctorum magnae notae, pluries atque constanter contendit ipsam parentum indignationem, absque prolatione minarum, in quibusdam adiunctis saris esse ad gravem metum reverentialem, consensus matrimonialtem irritantem, incutiendum”.

<sup>46</sup> Kanon 125, § 2 KPK brzmi: „Artus positus ex metu gravi, iniuste incusso, aut ex dolo, valet, nisi Alid iure caveatur; sed potest per sententiam iudicis rescindi, sive ad instantiam partis laesae eiusus in iure successorum sive ex officio”.

<sup>47</sup> Por. W. G ó r a l s k i, *Kościelne*, dz. cyt., s. 214.

<sup>48</sup> Kan. 219 KPK brzmi: „Christifideles omnes iure gaudent ut a quacumque coactione sint immunes in statu vitae eligendo”.

sprawiedliwego przymusu szczególnie w odniesieniu do bojaźni szacunkowej nie ma zastosowania, gdyż ten typ bojaźni nie wynika z celowo niesprawiedliwego działania rodziców, gdyż ci pragnąc małżeństwa dziecka nie muszą nie chcieć jego dobra, wynika natomiast z subiektywnego odczucia podmiotu biernego, który postrzega małżeństwo jako jedyną drogę wyjścia z zaistniałej sytuacji.

Bojaźń z szacunku, jakkolwiek posiada charakterystykę szczególną w odniesieniu do bojaźni powszechnej, w świetle Kodeksu nie stanowi oddzielnego tytułu nieważności małżeństwa, choć niektórzy autorzy taką potrzebę widzą i nadal postulują<sup>49</sup>. Co więcej, zazwyczaj ma ona charakter lekki i nie powoduje nieważności małżeństwa, stąd niezwykle istotne dla celów procesowych jest określenie jej cech w kontekście ważności zgody małżeńskiej.

## 5. Cechy bojaźni szacunkowej

Bojaźń szacunkowa, aby powodowała nieważność zgody małżeńskiej winna być ciężka, zewnętrzna, umyślnie lub nieumyślnie wywołana. Cechy te nie różnią się od tych, które Prawodawca określa w odniesieniu do przymusu i bojaźni powszechnej. Nie zatrzymując się nad kwestią umyślnego czy nieumyślnego działania podmiotu czynnego, gdyż te wspólne są dla bojaźni powszechnej i szacunkowej, spróbujmy zauważyć jedynie elementy charakterystyczne dla typu bojaźni, jaką jest bojaźń szacunkowa.

Orzecznictwo przyjmuje domniemanie, iż bojaźń szacunkowa nie czyni nieważnym małżeństwa, gdyż jako taka nie ma cechy ciężkości<sup>50</sup>.

---

<sup>49</sup> Por. S. G h e r r o, dz. cyt., s. 152.

<sup>50</sup> Por. c. C o l a g i o v a n n i, 26 czerwca 1984, RRDec 76, 1984, n. 4. Czytamy tutaj: „Parentibus, officio quo adstringuntur erga filios educationis et directionis in vita ordinanda et persequenda agnoscitur, ius consiliandi et modice utendi vi auctoritatis ut filii aptam partem in matrimonium seligant, seu, uti antiquiores enuntiabant, exercendi modicam coercionem, attamen malum indignationis parentum, de se levis censetur, nisi cumuletur cum caractere debili, dependenti psychologicae, aetate et oeconomice a parentibus. Haec omnia vero non praesumuntur in filios aetate maiores, professionaliter independentem, iam extra familiam. Etenim praesumptio favet libero exercitio libertatis eorum qui nec vinculo institutionali familiari nec officio divino obsequium praestandi parentibus iustum et aequum non iubentibus: alia ex parte pariter praesumptio stat pro limitibus suae auctoritatis haud excessis parentes religionis et moralitatis dictamina sequentes, eo vel magis si filiis amatis fiduciam haud denegant vestigia et exempla moralitatis et religionis sequi posse et velle”.

Bojaźń jest bezwzględnie ciężka, jeśli zagrażające zło jest obiektywnie wielkie, tak że potrafi przerazić każdego człowieka, jest zaś względnie ciężka, jeśli zagrażające zło jest samo w sobie małe, lecz na skutek racji subiektywnych wywołuje u danej osoby poważny lęk. Zarówno bojaźń bezwzględną jak i względną należy uważać za ciężką, jeśli grożące niebezpieczeństwo jest prawdopodobne<sup>51</sup>. Zatem są dwa różne źródła ciężkości bojaźni: działanie obiektywne ze strony podmiotu czynnego oraz subiektywny sposób przeżywania tegoż działania przez podmiot bierny<sup>52</sup>. Jak słusznie zauważa C. Gullo, w przypadku bojaźni szacunkowej działanie podmiotu czynnego oscyluje między minimum, poniżej której nie byłoby zewnętrznego pochodzenia bojaźni, a maksimum, powyżej którego mielibyśmy do czynienia z bojaźnią powszechną<sup>53</sup>. Oczywiście konieczne jest działanie zewnętrzne podmiotu czynnego, choć niektórzy autorzy, jak np. U. Navarrete czy E. Graziani<sup>54</sup> kwestionują konieczność cechy zewnętrzności w przypadku bojaźni szacunkowej, ale same namowy czy nakłanianie do małżeństwa przez rodziców wywołują u nupturienta bojaźń ciężką, o ile jego sposób przeżywania relacji z rodzicami jest taki, że namowy te wywołują u niego rzeczywisty lęk przed utratą miłości rodziców<sup>55</sup>. Lęk ten wynika zatem ze szczególnej relacji osobowej, emocjonalnej, często patologicznej czy też po prostu z zależności<sup>56</sup>. Jeśli podmiot bierny formułowane groźby ze strony rodziców czy innych osób będących jego przełożonymi nie odczytuje jako poważne czy też prawdopodobne, trudno w tym przypadku mówić o stanie ciężkiej bojaźni. Oznacza to, że o ciężkości bojaźni w praktyce stanowi zespół czynników osobowych podmiotu, takich jak wiek, płeć, oczekiwana ciąża, stan depresji, niedojrzała relacja z matką czy ojcem, czy też lęk przed zniestawieniem, które pozwalają określić mu małżeństwo jako jedyną drogę wyjścia z zaistniałej sytuacji<sup>57</sup>. Dla-

<sup>51</sup> Por. W. G ó r a l s k i, *Kościelne*, dz. cyt., s. 212.

<sup>52</sup> Por. G. C a b e r l e t t i, *I requisiti del „metus” invalidante il consenso coniugale*, w: *Diritto matrimoniale canonico*, dz. cyt., s. 599.

<sup>53</sup> Por. C. G u l l o, dz. cyt., s. 98.

<sup>54</sup> Por. M. A. O r t i z, dz. cyt., s. 150.

<sup>55</sup> Por. c. D a v i n o, *13 kwietnia 1984*, RRDec 76, 1984, n. 3-4.

<sup>56</sup> Por. c. H u o t, *20 maja 1984*, dz. cyt., n. 5.

<sup>57</sup> Por. c. B r u n o, *25 maja 1984*, RRDec 76, 1984, n. 5; c. D e L a v e r s i n, *7 listopada 1990*, RRDec 82, 1990, n. 8. Czytamy tutaj: „Equidem cum agatu de infamia seu de amissione boni nominis ex revelatione delicii occulti, cum unusquisque ius habrat ad bonam aestimationem, in casu, minatio metys, seu causa externa metys, utpote fatum, numquam praesumenda sed semper probanda est. Atqui testes qui in casu revelationis delicii occulti cum plu-

tego też orzecznictwo współczesne kładzie zdecydowany nacisk na aspekt subiektywny bojaźni czyli sposób przeżywania jej przez podmiot bierny<sup>58</sup>.

Sama bojaźń przed sprawieniem zawodu rodzicom, co podkreśla orzecznictwo, lub wola sprawienia przyjemności rodzicom nie czyni małżeństwa nieważnym<sup>59</sup>. Bojaźń szacunkowa, aby czynić zgodę małżeńską nieważną, winna być nieodparta, czyli małżeństwo winno być postrzegane przez podmiot bierny jako jedyna droga wyjścia z zaistniałej sytuacji. Nieodpartość szacunkowa, jak zauważa P. J. Viladrich, winna być oceniana w świetle relacji wyższości i odpowiadającego jej respektu i szacunku. Oznacza to, że decyzja małżeńska podmiotu biernego winna wynikać ze specyficznego kontekstu respektu i szacunku należnego rodzicom czy też przełożonym. Fundament szacunkowy wyboru małżeństwa wyklucza wątpliwości, gdy podmiot czynny bezpośrednio manifestuje podmiotowi biernego jego intencję wymuszenia małżeństwa. W przypadku bojaźni pośredniej, gdy podmiot czynny nie sugeruje w sposób jasny i przejrzysty małżeństwa, uznanie nieodpartego charakteru bojaźni wymaga szczegółowego rozważenia specyfiki wzajemnych relacji podmiotów<sup>60</sup>.

Bojaźń z szacunku nie posiada wymogów własnych i innych niż te, które wymienia kan. 1103 KPK dla bojaźni powszechnej. Jest jednak specyficzną jej formą, opartą na związku zwierzchnictwa i szacunku między podmiotem czynnym i biernym bojaźni. Z zasady bojaźń ta ma znamiona lekkości, nie powoduje więc nieważności małżeństwa. W niektórych jednak przypadkach, w których stosunek zależności podmiotu biernego od czynnego osiąga znamiona bojaźni ciężkiej decyzja małżeńska z niej wypływająca czyni zgodę małżeńską nieważną. Nie wolno zapominać, że relację istniejącą między podmiotami biernym i czynnym bojaźni tworzy kontekst, czyli sytuacja środowiskowa,

---

res, uti par est, esse non possint atque vix deponere valeant de minis directis, eo ipso probatio indirecta erui debet ex circumstantiis, quae significationem specificam ex complexu omnium actorum induere possunt. Ideoque Inter omnes circumstantias et minitiationem revelationis delicti extra omnes dubiis ponendus est negus causalitatis necnon rationabilis connexio Inter media adhibita et probabilem vel saltem possibile effectivam revelationem delicti una cum consequenti infamia<sup>57</sup>.

<sup>58</sup> Por. M. A. Ortiz, dz. cyt., s. 147-148.

<sup>59</sup> Por. c. Stankiewicz, 23 maja 2000, RRD 92, 2000, n. 11. Czytamy tutaj: „Alid est tamen metum reverentialem gravem pati, aliud autem parentum iudicio et arbitrio sesje conformare ad forum benevolentiam conservandam”.

<sup>60</sup> Por. P. J. Viladrich, dz. cyt., s. 442.



biograficzna, często patologiczny związek emocjonalny między dziećmi a rodzicami. Stąd nie bez znaczenia jest proces dojrzewania człowieka, kształtowania jego dojrzałej osobowości, zwłaszcza w sferze emocjonalnej, a więc prawidłowych relacji emocjonalnych istniejących między rodzicami i dziećmi. Szacunek, jakkolwiek jest czynnikiem pozytywnym ludzkiego życia, osiągając znamiona patologiczne staje się przyczyną lęku, który popychając daną osobę do małżeństwa sprawia, iż jest ono nieważne.

### Sommario

Timore riverenziale consiste nell'apprensione di avere contro di sé gravemente e lungo offesi e indignati coloro che esercitano una potestà o verso i quali si è tenuti a prestare riverenza e onore, come ad esempio i genitori oppure gli altri superiori. Il timore riverenziale si presume leggero, a meno che non sia qualificato, cioè non siano intervenute preghiere importune e insistenti, liti, alterchi che abbiano turbato l'animo del soggetto passivo del timore e che rendono la sua vita intollerabile costringendolo a temere il male sovrastante della indignazione grave dei genitori o dei superiori. Ad accentuare la gravità del timore concorre non di rado l'im maturità della persona che lo subisce. Per questo bisogna sottolineare il grande ruolo del normale processo di maturazione affettiva della persona che produce le normali relazioni fra figli e genitori, cioè prive di ogni turbamento patologico. A determinare il timore riverenziale è sufficiente che il soggetto che lo subisce percepisca il male come probabile, o ne abbia solo il sospetto, anche se in realtà il male non esista, purché sia fondato su dati oggettivi ed estrinseci.